

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfirstenstr.) 19

PRZEDPŁATA:
 11.10 mk. na ówczesny rok bez odnoscenia.
 12.00 " z odnosceniem do domu
 3.70 " na miesiac bez odnoscenia
 4.00 " na miesiac z odnosceniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
 REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
 OGŁOSZENIA:
 75 tenygow za wiersz petytowy.

Wielka eksplozja w Rybniku.

Dwa wagony z amunicją wyleciały w powietrze. — Liczni zabici i ranni, olbrzymie szkody.

Katowice, 23. marca. Niemieckie gazety donoszą: We wtorek wieczorem o godz. 6¼ zdarzyła się na dworcu kolejowym w Rybniku okropna katastrofa. Nagle eksplodowały dwa wagony z amunicją. Odłamki pękających nabojęw spadały na całą okolicę. Od gwałtownego ciśnienia powietrza popękały wszystkie szyby w budynkach dworcowych i sąsiednich. Domy mieszkalne dla urzędników są okropnie zniszczone. Znacznie ucierpiał także gmach gimnazjum państwowego, nawet w Rybku popękały szyby okien wystawnych. Miejsce wybuchu przedstawia kupę gruzów. Pociąg towarowy, do którego przyczepiono wagony z amunicją, jest prawie zupełnie zniszczony. Przeszło 30 wagonów zostało zdruzgotanych. Ruch osobowy nie doznał żadnej przerwy.

Wybuch dosłyszeć można było w okręgu 25 kilometrów.

Donoszą o licznych zabitych i okaleczonych. Dwie osoby są skaleczone do niepoznania. Szkody są olbrzymie. O przyczynach wybuchu nie można się nic pewnego dowiedzieć. Dokonano licznych aresztowań wśród kolejarzy.

Aresztowanie licznych kolejarzy, w tym wypadku przez polskie władze powstańcze, dowodziłoby, że sprawcami strasznego nieszczęścia są niemieccy urzędnicy kolejowi, pełniący służbę na kolejach terenów zajętych przez powstańców. Możliwość ta nie jest wykluczona, jeżeli zważymy, że katowicka dyrekcja kolejowa przekupuje kolejarzy, aby nie podejmowali pracy i okazali stałość w świętowaniu. Nie jest też więc wykluczonem, że także między pracującymi niemieckimi kolejarzami znajdują się jednostki przekupione.

W Londynie waży się nasz los.

Rząd angielski zażądał nowego sprawozdania od Stuarta. — Koalicja protestuje w Berlinie. — Lloyd George o G. Śląsku.

Sprawa Górnego Śląska jest dla Anglii sprawą zasadniczą.

Warszawa, 24. czerwca. (Rekord.) Londyńskie koła polityczne z wielką uwagą śledzą akcje podsekretarza stanu Harsbertsa, zajętego w sprawach Górnego Śląska. Obecnie zażądał on nowego sprawozdania od Stuarta, członka Komisji Międzysojuszniczej na G. Śląsku, gdyż od sprawozdania tego uzależnione jest dalsze stanowisko Anglii. W kołach tych panuje przekonanie, że sprawa G. Śląska nie jest dla Anglii kwestią handlową, lecz sprawą zasadniczą.

Nowe kroki sprzymierzonych w Berlinie.

Paryż, 24. czerwca. Ambasador francuski w Berlinie Karol Laurent poczynił wobec rządu niemieckiego kroki, celem zaprotestowania przeciwko stanowisku Höfera oraz przeciwko przekraczaniu posilków niemieckich przez granicę śląsko-niemiecką.

Berlin, 24. czerwca. Ambasador francuski Laurent i poseł angielski zwrócili ponownie uwagę ministra spraw zagranicznych Rosena na opór niemieckiej samoobrony na G. Śląsku. Z powodu tego protestu gabinet Rzeszy odbył nowe posiedzenie, na którym wobec niewyjaśnionego jeszcze położenia postanowił odłożyć na kilka dni odpowiedź na interpelację w sprawie górnośląskiej.

Oświadczenie Lloyd Georgea.

Londyn, 24. czerwca. Na konferencji premierów dominiów (państw i przedstawicieli kolonii, wchodzących w skład państwa angielskiego) Lloyd George powiedział między innymi, co następuje: Pozostają dwie trudności do rozwiązania, a mianowicie wyznaczenie granic Polski od strony Litwy i Śląska oraz uregulowanie położenia na bliskim wschodzie. Trudności te są poważne, mamy jednak nadzieję, że zdołamy je przezwyciężyć i wówczas dopiero będziemy mogli powiedzieć, że pokój jest osiągnięty.

Rozczarowanie Niemców.

Berlin, 24. czerwca. Nadzieje szerokich kół niemieckich, przywłaszczane do przybycia oddziałów angielskich na G. Śląsk, znacznie osłabły, co znajduje echo w gazetach prasy. Zachowanie się angielskiego komisarza Stuarta przyniosło największe rozczarowanie, jakiego Niemcy doznali w sprawie Górnego Śląska. Rozkaz generała Le Ronda w sprawie tworzenia straży miejscowych w miejscowościach opuszczonych przez powstańców tłumaczy prasa jako nowe uznanie powstania przez Komisję Międzysojuszniczą.

Prasa angielska o wynikach konferencji paryskiej.

Londyn, 24. czerwca. „Daily Telegraph” wyraża zadowolenie z powodu porozumienia, jakie zawarto w Paryżu i spodziewa się, że wizyta lorda Curzona w Paryżu wzmocni węzły przyjaźni między rządami francuskim i angielskim. „Times” przypisuje olbrzymią wagę postanowieniom paryskim, podkreślając jej jedynomyślność odnośnie do sprawy Górnego Śląska.

„Daily Mail” o Górnym Śląsku.

Londyn, 24. czerwca. Korespondent „Daily Mail” donosi z G. Śląska, że po przebyciu w ciągu ostatnich trzech dni całego okręgu przemysłowego G. Śląska zdołał on stwierdzić, iż zamiary Korfanteo co do rozwiązania armii powstańczej są zupełnie szczerze. Sami powstańcy zgodziliby się na rozbrojenie. Na Górnym Śląsku panuje powszechne wyczerpanie z powodu powstania i dążenie do przywrócenia normalnych stosunków.

Propozycje niemieckie.

Berlin, 24. czerwca. „Lokal-Anzeiger” donosi, że rząd niemiecki wzamian za zrzeczenie się Górnego Śląska gotów byłby dostarczać Polsce w ciągu 15 lat 5 milionów ton węgla rocznie po cenach bardzo korzystnych. Oprócz tego Niemcy zobowiążą się do zaopatrzenia zrujnowanego polskiego przemysłu górniczego w zbiór narzędzi, jak również dostarczenia maszyn rolniczych i założenia nowych dróg żelaznych oraz do wykorzystania lasów polskich, przy pomocy kapitałów niemieckich. — W każdym razie Niemcy są dość naiwni, marząc o takim załatwieniu sprawy „órnośląskiej”. Robotnik i chłop górnośląski odpowiedziałby na taki zamach tak, jak należy.

Niemcy przeciwko projektowi hrabiego Sforzy.

Berlin, 24. czerwca. Rząd niemiecki i przemysłowcy niemieccy protestują przeciwko projektowi kompromisowemu hrabiego Sforzy w sprawie G. Śląska. Z Opola donoszą, że szkody rzekomo wyrządzone przez powstańców, wynoszą 3 miliony marek.

Rozdział węgla na Górnym Śląsku.

Bytom, 24. czerwca. Władze powstańcze, wierne swojemu programowi poddania się postanowieniom Komisji Międzysojuszniczej, złożyły sprawę rozdziału węgla w ręce biura rozdzielającego węgiel, utworzonego przez Komisję Międzysojuszniczą. Biuro to zwołało przedstawicieli Austrii, Czech i Węgier do Opola w celu określenia sposobów przesyłki węgla tym państwom.

Nad grobami.

W chwili, gdy powstanie górnośląskie osiągnęło swój cel i pokazało światu siłę polską na G. Śląsku, należałoby wszystkich opiekunów niemieckiej zaborczości poprowadzić nad otwarte groby robotników-żołnierzy i bohaterów Górnego Śląska, którzy zginęli w obronie praw i wolności naszej ziemi. Możeby te krwawe i jasne dowody dążeń i pragnień Polaków stłumiły w ich umysłach i duszy zamiary dalszego ujarzmiania uświadomionego górnośląskiego ludu polskiego.

Niechby tu przyszedł płatny opiekun niemiecki w Londynie p. Keynes, jak fama głosi żyd austriacki, który w swej angielskiej książce o Górnym Śląsku dowodził przy pomocy fałszywych cyfr niemieckich, że dla gospodarczego życia Niemiec i dla korzyści życia gospodarczego całej Europy należy pozostawić cały Górny Śląsk pod jarzmem pruskim bez względu na wolę ludności.

Na te liczne groby powinien popatrzeć i otrzeźwić swe sumienie p. Osborne, który do tej książki z wielką śmiałością i fantazją dorobił dziesiątki przemysłowych wywodów o rzekach, kolejach, cłach, wymienianych towarach i surowcach, „wasserpolakach” i wielu, wielu innych wymysłach, które miały dowieść światu, jak silnemi węzłami G. Śląsk złączył się od wieków a może nawet od samego stworzenia świata z Prusakami. Na tych grobach powinien stanąć także były angielski kontroler w Bytomiu p. Ortlej, który obecnie ma wypracować memoriał w sprawie górnośląskiej.

Nad te groby bohaterskich żołnierzy-powstańców należałoby poprowadzić byłych i obecnych członków Komisji Międzysojuszniczej a więc p. pułkownika Percivala i p. generała Mirinięgo, którzy od tak długiego czasu zwalczają wolę ludności polskiej i jej dążenie do wolności.

Tutaj na tych grobach ujrzą łzy i rozpacz wdów i sierót, prawdziwą duszę ludu górnośląskiego, który p. Keynes tak śmiało zwie „wasserpolakami”. Tutaj ujrzą na naszej ziemi najstraszniejszą krzywdę ludzką, bo ucisk, niewola, terror i bezwzględność wynaradawiania w XX wieku ludzkiej cywilizacji i niebawym wyzysk pracy ludzkiej ze strony pruskich kapitalistów i urzędników. Według światłych poglądów pseudoekonomistów w rodzaju p. Keynesa i towarzyszy dobrobytu, zadowolenie i żądza panowania tych przybyszów na naszej ziemi miały zachodnią cywilizację dostatecznie uspokoić i nastroić do przejścia nad jakimś tam dążeniami pracującego ludu do porządku dziennego. Niemcy przecież w tym ludzie polskim — na którego ziemi znajdują się wielkie fabryki, huty, piece a pod nimi węgiel, srebro, ołów, cynk i inne skarby — znaleźli doskonałych czarnych murzynów w sercu Europy, którzy z czasem zapomną pod przymusem o swem pochodzeniu, swej mowie i praw i nauczą się po niemiecku a pozostaną im tylko na pamiątkę polskie nazwiska, by Niemiec mógł poznać zawsze i wszędzie potomka niewolniczego ludu.

Groby powstańców, rozsiane szeroko po górnośląskiej ziemi, powiedzą całemu światu, czy to prawda, że na G. Śląsku mieszkają i pracują „wasserpolacy”, czy to prawda, że o przyszłości naszej ziemi mają decydować fałszywe, długie kolumny cyfr i wszystko inne prócz żywej woli górnośląskiego, polskiego ludu.

Główne mocarstwa muszą sobie przypomnieć dzisiaj, gdy mają decydować o naszym losie, gdy poznali dążenia i lojalność polską a perfidy i podstęp niemiecki — odpowiedź daną delegacji niemieckiej w Paryżu dnia 16. czerwca 1919 roku:

„Uroczyste oświadczyć trzeba, że nie jest prawdą, jakoby Polska nie miała praw do G. Śląska wedle zasad narodowościowych prezydenta Wilsona. Wszystkie dzieła i podręczniki niemieckie uczą już nawet dzieci szkolne, że mieszkańcy G. Śląska są z mowy i pochodzenia Polakami. Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone pogwałciłyby w zupełności zasady, o których uznawaniu zapewnia nawet rząd niemiecki, gdyby nie liczyły się z prawami Polaków tego kraju.”

Sąd Rady Najwyższej nie może wobec tego gwałcić praw narodowych. Traktat wersalski kazał rozgraniczyć G. Śląsk gminami odpowiednio do tego, jak głosowały. Spodziewamy się więc, że rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej uczyni zadość tym postanowieniom i prawom narodowym. Inaczej na G. Śląsku fabryki i kopalnie staną beczynne i tak jak dotychczas będzie się lała krew i powstaną nowe groby.

POLITYKA.

GÓRNY ŚLĄSK

Sprawa aprowizacji G. Śląska.

Bytom, 24. czerwca. Wobec trudności aprowizacyjnych władze powstańcze, pragnąc utrzymać spokój i porządek w kraju, zwołały na konferencję właścicieli kopalni, oraz stowarzyszeń kopalnianych w celu opracowania projektu zaopatrywania w żywność Górnego Śląska w zamian za produkty fabryczne i kopalniane. Niemcy utrudniają aprowizację G. Śląska, wobec czego cały ciężar wyżywienia tego kraju spada na Polskę. Sprawa aprowizacji łączy się ściśle ze sprawą funkcjonowaniem kolei, w którym wyłączne zasługi mają władze powstańcze, oraz polski personel kolejowy. Jak wiadomo, Niemcy czynili wszystko, aby nie dopuścić do przywrócenia ruchu kolejowego, który obecnie na terenie zajętym przez powstańców jest zupełnie normalnym.

POLSKA

Mandat obrony Gdańska dla Polski.

Warszawa, 23. czerwca. Na posiedzeniu Ligi Narodów w dniu 20. czerwca po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego w sprawie obrony Gdańska, przyjęta została jednogłośnie uchwała, w której rząd polski uznany został za szczególnie nadający się do obrony Gdańska na wypadek ataku jednego z państw granicznych, albo za zlekceważenie praw polskich, wynikających z traktatu polsko-gdańskiego. Wezwano wysokiego komisarza do zbadania warunków dla urządzenia punktu oparcia dla wojennych okrętów polskich w porcie gdańskim.

Rozłam w Narodowym Zjednoczeniu Ludowym.

Warszawa, 23. czerwca. Rozłam w Narodowym Zjednoczeniu Ludowym stał się faktem dokonanym. Wczoraj po południu obradowano już oddzielnie. Powstały dwa kluby, większość z postem Skulskim na czele i mniejszość z postem Dubanowiczem. W klubie Nar. Zjedn. Lud. pod przewodnictwem posła Skulskiego będzie około 50 posłów. Później odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli klubów umiarkowanych. Klub p. Dubanowicza liczyć będzie około 20 posłów. Dziś odbyły się rokowania posła Dubanowicza z klubem chrześcijańskiej demokracji, w celu bardzo ścisłego współdziałania. Zespół stronnictwa umiarkowanych liczyć będzie do 160 posłów, stronnictwo to nie będzie przeszkadzać obecnemu rządowi, gdyż przez zawarcie nowego układu rząd liczyć może na życzliwą działalność lewicy.

Warszawa, 23. czerwca. Dotychczasowym kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych jest były podsekretarz stanu p. Kuczyński.

Minister Skirmunt zaczął urzędowanie.

Warszawa, 23. czerwca. Dzisiaj minister spraw zagranicznych Skirmunt zaczął już urzędowanie. Na przyjęciu urzędników ministerstwa spraw zagranicznych p. Skirmunt dziękuje za powitanie, kładzie silny nacisk na działalność polityki zagranicznej i oświadcza, że nie dopuszczalna jest wszelka partyjność przy działalności urzędników ministerialnych.

ZAGRANICA

Wielkie powstanie chłopów w wschodniej Rosji.

Berlin, 23. czerwca. „Berlingske Tidende“ donosi z Helsingforsu, że rząd sowiecki wysłał wielkie siły wojskowe do wschodniej Rosji, gdzie wybuchło wielkie powstanie chłopskie. Studenci w Moskwie otrzymali rozkaz natychmiastowego opuszczenia miasta, do którego nie wolno im wrócić przed 1. września. Zarządzenie to motywowane jest oficjalnie brakiem środków żywnościowych, w istocie jednak chodzi o silne opozycyjne stanowisko studentów wobec sowieckiego rządu.

Chłopi ukraińscy biją bolszewików.

Wiedeń, 23. czerwca. Ukraińskie biuro prasowe donosi z Rygi: Dywizje kozackie, wchodzące w skład armii Budiennego, opuściły swe garnizony i przyłączyły się do powstańców ukraińskich. Specjalny oddział, złożony z 500 ludzi, który służył jako ochrona sztabu Budiennego, został przez powstańców na stacji kolejowej Nitickaja w pień wycięty, również konny pułk Trockiego, w którym prawie wszyscy żołnierze byli dekorowani czerwonymi orderami, został przez chłopów prawie doszczętnie zniesiony. Kozacy kubańscy po wymordowaniu czerwonych oficerów i komisarzy wyruszyli do swojej ojczyzny. Trocki chce uratować położenie, wysłał przeciw powstańcom specjalne oddziały komunistów, na czele których stanął wyposażony w szerokie pełnomocnictwa gen. Baltickij.

Hrabia Oppersdorff o gwałtach niemieckich.

Raport do Komisji Międzysojuszniczej. — Nieludzkie traktowanie hrabiego przez bojówki niemieckie. — Prześladowanie Polaków.

Hrabia Oppersdorff, były poseł do parlamentu niemieckiego, właściciel Głogówka na G. Śląsku, ożeniony z Radziwiłłówną, oświadczył się jak wiadomo podczas walki plebiscytowej za Polskę. Z tego powodu hr. Oppersdorff ściągnął na siebie nienawiść Niemców i był przedmiotem gwałtownych ataków z ich strony. Niejednokrotnie odgrzali się mu Niemcy, że nie podarują mu rzekomej „zdrady“. Z chwilą wkroczenia band Höfera na G. Śląsk, hrabia nie spodziewając się nic dobrego, schronił się na terytorium czeskie. Lecz i tam go Niemcy odnaleźli, aresztowali, następnie internowali i dopiero po 6 tygodniach wypuścili na wolność. Obecnie wysłał on raport do Komisji Międzysojuszniczej o następującym brzmieniu:

W nocy z dnia 17. na 18. maja o godzinie 1 zostałem ujęty na stacji granicznej czesko-słowacko-niemieckiej i to przez straż graniczną czeską. Fakt ten wskazuje na porozumienie między dwoma sąsiadami. Mój opór, oraz wykazanie się prawomocnym paszportem, nic nie pomogły. Mam mocne przeświadczenie, że władza czeska podjęła ten krok w porozumieniu z urzędnikami niemieckimi po drugiej stronie na własną rękę. Grupa żandarmów niemieckich, która mnie przejęła, wkroczyła w głąb kraju czeskiego na jeden i pół kilometra, bynajmniej nie bacząc, na przepisy graniczne. Był to samochód z dwoma uzbrojonymi uolicyantami i z trzema cywilnymi, członkami straży osobistej „Selbstschutzu“.

Przez Głubczyce przewieziono mnie do Raciborza i tam zatrzymano dzień cały; wszelkie próby osiągnięcia porozumienia z przebywającymi w Raciborzu koalicjantami były udaremnione. W południe wreszcie zjawił się oficer angielski w cywilnym ubraniu i stwierdził, że cały transport aresztowanych i przebywających w Raciborzu 18 osób więziony jest wbrew przepisom i bez powodu. Wśród nich byli tacy, którzy od Międzysojuszniczej Komisji w Raciborzu posiadali odpowiednie dokumenty do swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, a tymczasem siedzieli aresztowani po odebraniu im rzeczonych aktów. Oficer angielski uczynił mi nadzieję, że o godzinie 3-ciej będę przesłuchany. Tymczasem do koszar, w których przebywałem, wtargnęło 20 ludzi „Selbstschutzu“ i hałaśliwie domagali się wydania mnie w ich ręce. Dopiero po długich pertraktacjach udało się straży regularnej wojskowej w koszarach zmusić gwałtownych tych ochotników do odejścia oczywiście bezbroni.

W godzinę po wizycie oficera angielskiego zostałem szybko umieszczony w samochodzie i odstawiony do Głogówka. Przed wyjazdem byliśmy zmuszeni do podpisania jakiegoś aktu, tej mniej więcej treści, że ujęto nas jako zakładników w celu późniejszej wymiany za Niemców, w odwecie za podobne nadużycia polskie. Między nami aresztowanymi znajdowała się nauczycielka Polka, którą jednak pozostawiono w Raciborzu i o której losie odtąd niczego nie zdołałem się

dowiedzieć. Starszy jakiś człowiek, wzbraniający się do podpisania aktu, został w pokoju obok obity gumowymi pałkami. Przed wyjazdem samochodu strasznie nas wszystkich maltretowano: 60-letni człowiek krwawił strasznie nosem i ustami, innemu wydarto kijami płaszcz z rąk, mnie samego kopano i bito łaskami i pięściami, zrzucając oczywiście kapelusz z głowy, przyczem wyzywano mnie i wciąż zapowiadano rozstrzelanie. Płaszcz, kapelusz i rękawiczki wydarł mi tłum rozwścieczony, przyczem nie obyło się bez rzućcia kamieni dużych jak pięści. Towarzyszący nam policyanci nie byli w możności ochronienia nas, jakkolwiek podkreślałem chętnie, że pragnęli to uczynić, podczas gdy urzędnicy, nie pełniący w danej chwili służby, przyłapali się do atakującego nas tłumy. Świadcami zajęci byli trzej żołnierze w Raciborzu, całkiem przecież bezsilni wobec gwałtownie występującego tłumy.

Przybycie do Głogówka naraziło mnie na najstraszniejsze gwałty: na otwartym rynku byłem bity batami i kijami w oczach 100 lub więcej oficerów uzbrojonych i żołnierzy niemieckich. Hrabia Antoni Saurma-Lötzendorff, pochodzący z Niemiec środkowych, uzbrojony i umundurowany członek „Orgeschu“, dawał znać do tych czynów, krzycząc, że każe mnie rozstrzelać. Po odprowadzeniu mnie do więzienia w Głogówku, gdzie, nawiasem mówiąc, przebyłem tygodnie w celi zupełnie odosobniony, tłum złożony z 200 osób szturmował gmach więzienny bezskutecznie, wstrzymywany przez zbyt słabą straż. Szczególniejszą gwałtownością odznaczał się Bawarczyk, przyczem otrzymałem niesłychaną ilość razów kijami i pałkami gumowymi. Jedynie interwencji paru więcej umiarkowanych Niemców zawdzięczam, że uszedłem ran od noża lub kłectwa.

Po sześciu tygodniach skutkiem interwencji Komisji Międzysojuszniczej zostałem uwolniony. General Höfer, głównodowodzący niemieckich sił zbrojnych na G. Śląsku, który zajmuje notabene cały zamek mój w Głogówku z wyjątkiem kilku pokojów, stawiał staraniami Komisji jak najenergiczniejszy opór. Komisja aliancka, względnie włoski jej reprezentant, zajmujący się moją sprawą, osiągnął zrazu zezwolenie generała skoro zobowiązałem się do niebywania w Polsce, w Czechach, ani w Niemczech aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Codziennie byłem świadkiem maltretowania Polaków, nie więźniów lub jeńców, lecz spokojnych mieszkańców lewego brzegu Odry. Ci, którzy ze mną do Raciborza przybyli, w drodze powrotnej tak zostali poturbowani, że dwóch z nich nie mogło podjąć dalszej podróży.

Te zdarzenia wykazują dowodnie, jak postępują Niemcy względem Polaków wbrew twierdzeniu, że nadużycia dzieją się wyłącznie po polskiej stronie. Powyższe podając Wysokiej Komisji Międzysojuszniczej do wiadomości, stwierdzam prawdziwość mych zeznań własnoręcznym podpisem.

Międzynarodowy Kongres Komunistyczny.

Berlin, 23. czerwca. W niedzielę został otwarty w Moskwie trzeci Międzynarodowy Kongres Komunistyczny. Kongres rozpoczął się od uroczystej defilady wojsk czerwonej armii przed delegatami zagranicznych stronnictw, organizacji zawodowych i delegacji robotniczej. Następnie Trocki wygłosił na czerwonym placu w Kremlu mowę do delegatów robotników i robotnic Europei, Ameryki i Australii. W przemówieniu swoim wskazał on na to, że nie ma dziś kraju na całym świecie, któryby nie wysłał do Moskwy swoich przedstawicieli. Mowę zakończył okrzykiem: „Niech żyje trzecia międzynarodówka!“ Następnie przemawiał Villand imieniem komunistów francuskich, po nim przedstawiciele komunistów niemieckich i włoskich, Górski imieniem komunistów polskich, dalej przedstawiciel komunizmu angielskiego oraz delegatka kobiet wschodu, wreszcie delegaci komunistów hiszpańskich, perskich i czeskosłowackich. Tegoż dnia wieczorem rozpoczęły się wielkie pochody robotnicze.

Angielskie zabiegi około zawarcia pokoju z Irlandczykami.

Warszawa, 23. czerwca. Z Paryża donoszą, że „Temps“ podaje z Londynu, iż w tamtejszych kołach parlamentarnych słychać, jakoby generał Wood, były minister spraw zagranicznych lord Grey oraz lord Derby wystąpił do Irlandyi, gdzie mają się spotkać z delegacją północnego i południowego parlamentu irlandzkiego. Delegaci angielscy są upoważnieni przez rząd do zawarcia z postami irlandzkimi umowy, różniącej się układowi pokojowemu.

Zamachy w Londynie.

Londyn, 23. czerwca. Sinfonisci podłożyli ogień w kilku punktach wzdłuż linii kolejowej w obrębie Londynu. Dokonano 10 aresztowań.

Angielsko-rosyjski traktat handlowy.

Berlin, 23. czerwca. W związku z wiadomością o zawarciu traktatu handlowego między Rosją a Anglią donosi „Berliner Tageblatt“, że po stronie angielskiej zaznaczała swe wpływy przedewszystkiem znana

fabryka broni Wickers Co. Później już miały się toczyć układy między sowietami a amerykańskimi i japońskimi kołami finansowymi. Szczególnie w sprawie koncesji na Sybirze jest pożądanym udział japoński, gdzie sowiety mogą wydzierżawić bardzo wielkie obszary leśne.

Działalność nacjonalistów tureckich.

Konstantynopol, 23. czerwca. W rękach skrajnych nacjonalistów tureckich znajduje się obecnie cała polityka kraju. Bolszewicy z dniem każdym ujawniają bardziej ożywioną działalność. Wojska sowieckie przewożone są z Karsu do Trebizondy nowozbudowaną kolejką wąskotorową. Z Trebizondy wojska te skierowane są drogą morską na front Brussy i Smyrny. Wojskowe transporty morskie eskortowane są przez bolszewickie łodzie podwodne. Misja rządu kemalistów rozwija energiczną działalność w Afganistanie.

Drobne wiadomości polityczne.

— (Stan oblężenia nad całą Ukrainą.) Wskutek nieustannych rozruchów i powstań rząd sowiecki obwieścił, iż zawiesza stan oblężenia nad całą Ukrainą. Straże nad granicą Polski zostały wzmożone.

— (Rozruchy w Piotrogradzie.) W Piotrogradzie wybuchły zaburzenia. Doszło do walk ulicznych pomiędzy robotnikami a czerwonoarmijcami z jednej strony, a Chińczykami z drugiej. Położenie wytworzyło się bardzo niewyraźne, ponieważ Chińczycy zmuszeni byli wycofać się, zaś robotnicy też zaprzestali walki. W mieście rośnie straszne widmo głodu.

— (Nowa kontrrewolucja.) Z Moskwy donoszą, że nad dolnym biegiem Wołgi pojawił się nowy ataman Stienka Bielyj, który systematycznie niszczy bolszewickie statki na Wołdze. W okresie czasu od 10. do 22. maja Bielyj zatopił w pobliżu Carycyna 8 statków. Załoga i obsługa tych statków dostała się pod wodę. Stienka Bielyj miał być — jak mówią — marynarzem floty bałtyckiej.

Pamiętkowy wóz Drzymały zagrożony.

Cenna pamiątka bohaterstwa polskiego w Poznaniu z czasów pruskich — jak się dowiadujemy — zostaje puszczona na targ.

Jak wiadomo bowiem wóz Drzymały znajdujący się od kilkunastu lat w Krakowie, został przeniesiony z „Rondla” — gdzie go chwilowo umieszczono — na Wawel gdzie go ustawiono na otwartym miejscu obok budynku szpitalnego.

Pozostawiony na otwartym miejscu bez opieki, historyczny wóz, który przywodzi nam tyle wspomnień martyrologii polskiej doby niedawno minionej niszczy się, stając się ofiarą opadów atmosferycznych a nadto staje się łupem chciwości gawiedzi która wykrada poszczególne części tej bolesnej pamiątki naszych prześladowań przez Prusaków.

Wobec tego Muzeum Narodowe zwróciło się do muzeum poznańskiego z propozycją zakupu wozu. Ponieważ Muzeum poznańskie odmówiło przyjęcia wozu z powodu braku miejsca, dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie skierowała się do urzędu osadniczego w Poznaniu. Gdyby urząd osadniczy również nie chciał kupić wozu, to, jak się dowiadujemy, wóz będzie sprzedany przez licytację. Gdyby doszło do tej ostateczności, to fundusz uzyskany zostałby przeznaczony na nabycie do Muzeum Narodowego dzieła, które będzie zapisane, jako dar animowanego ofiarodawcy wozu Drzymały.

Przykłą jest rzeczą, że wogóle do tej ostateczności doszło, albowiem wóz powinien być zaraz z początku większym poszanowaniem otoczony i powinien być zostać w Krakowie — wedle woli nieznanego ofiarodawcy historycznej pamiątki.

SPRAWY KOŚCIELNE.

Statystyka Konsystorza Poznańskiego.

Na czele Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu stoi wikariusz generalny, którym jest obecnie ks. prałat Czesław Meissner. Dyrektorem kancelarii Konsystorza ks. Bajerowicz. Współpracują z nim radcy-koncernenci.

Kompetencji Konsystorza podlegają sprawy administracyjne parafii arcybiskupstwa poznańskiego: sprawy translokacji, wokacji, budowlane, hipoteczne, wizytacyjne itp.

Pracy dużo, bo arcybiskupstwo poznańskie liczy 1 000 000 wiernych. Liczba kościołów parafialnych 343 filialnych i pomocniczych 111, publicznych kaplic 84. Księży 597. Arcybiskupstwo posiada przytułków 33, domów chorych 14, ochron 30 i w każdym prawie mieście — domy katolickie. Wszystkie te instytucje podlegają Konsystorzowi.

Sprawy ważniejsze jak korespondencja z Rzymem, stosunki z władzami najwyższymi w Polsce podlegają Ordynarjatu, na czele którego stoi J. E. ks. kard. Dalbor.

Biskup Rhode odwiedzi Polskę.

Biskup Rhode ze Stanów Zjednoczonych, Polak-Kaszuba odwiedzi Polskę. W pierwszych dniach maja wylądowali we Francji J. E. Ks. biskup Rhode (pochodzi z Kaszub na Pomorzu — Red.) O. Zapala, generał OO. Zmartwychwstańców. Mieli odwiedzić najpierw Lourdes, następnie udać się do Rzymu, a stąd — do Polski.

Ks. biskup Rhode jest jedynym biskupem polskim na całą Amerykę. Przeszło 1 000 księży polskich i zgóra 4 miliony Polaków w Ameryce uznają w nim swego przewodnika i pasterza, otaczają go największą czcią i kochają tę gorliwą pracę, jaką Wychodźtwa polskiemu poświęca ks. biskup Rhode. Jest on duszą całego wychodźstwa, które nie ważniejszego nie przedsięwzięcie bez Jego udziału.

Jeśli Wychodźtwa polskie w Ameryce jest tak dobrze zorganizowane i tak patriotycznie usposobione i tyle ofiar dla Polski złożyło, to zawdzięczać to możemy tylko biskupowi Rhode.

Papież o położeniu w Europie.

Na posiedzeniu konsystorza z udziałem kardynałów, bawiających obecnie w Rzymie, Papież stwierdził, że narody Europy dzielą dotychczas niemiłostki i zatargi i że należałoby zwrócić się do rządów z wezwaniem, aby załatwiły wszystkie spory w duchu sprawiedliwości i zapewniły w ten sposób trwałą pokój na całym świecie. Jednocześnie stolica Apostolska stwierdziła z zadowoleniem, że niemal wszystkie państwa ujawniają tendencję do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Watykanem który chętnie uczyni zadość tym zamiarom bez naruszenia zasady nietykalności Kościoła.

Rodzice! Obowiązkiem sumienia i honoru waszego jest: zgłosić dzieci wasze na polską naukę religii oraz czytania i pisanie polskiego. — Kto dotąd obowiązku tego nie spełnił, niechaj to uczyni teraz jeszcze — nie zwlekając. — Pamiętajcie, że chodzi tu o przyszłość waszych dzieci!

Tylko do 25 czerwca

przyjmują pocztę przedpłatę na naszą gazetę na trzeci kwartał. Zatem

czas najwyższy odnowić przedpłatę.

Gazeta nasza dotąd jest najtańszą z wszystkich i mimo znacznych kosztów i ciągłego podnoszenia się cen wszystkich artykułów, do wytwarzania gazety potrzebnych, nie podwyższyliśmy abonamentu. Cztery marki miesięcznie, to dzisiaj żaden pieniądź, a można zań przecież otrzymać gazetę przez cały miesiąc, i to gazetę rzeczywiście pożyteczną która przynosi codziennie treść bardzo bogatą i pouczającą wszechstronnie.

Prosimy zatem niezwłocznie odnowić przedpłatę a nie czytających dotąd polskiej gazety zachęcić do zapisania sobie na próbę naszej gazety, która na pewno im się podobać będzie. Zamawiać można u wszystkich naszych agentów i kolporterów i na wszystkich pocztach. Dla zamawiających ją na pocztę załączamy kwit na czwartej stronie, który należy wyciąć, wypełnić i razem z pieniędzmi oddać na pocztę.



Lloyd George — Briand
ang. prez. ministr. franc. prez. ministr.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Przestroga przed niedozwolonem kupnem mieszkań i handlow.** Wbrew postanowieniom zawierane są ciągle jeszcze umowy najmu wszelkiego rodzaju bez przedkładania ich Urzędowi Mieszkaniowemu o uzyskanie zezwolenia. Odnosi się to również do pomieszczeń przemysłowych. Mogą z tego powstać dla zwierających umowę stron, szczególnie zaś dla wynajmujących, bardzo ujemne skutki. Przy tego rodzaju kupnami handlowych, przy których kupujący płaci sprzedawcy zwykłą większą sumę za przekazanie inwentarza itd., mogą się wyłonić bardzo ciężkie szkody gospodarcze. Tam gdzie chodzi o czyste pomieszczenia handlowe, pozwolenie z reguły bywa udzielone, ale Urząd mieszkaniowy musi być w stanie i tutaj zbadać umowy. Jeżeli ktoś na mocy niedozwolonych kontraktów wprowadzi się do mieszkania, to wtedy przeprowadza się przymusowe wypróżnienie. Przy tych zarządzeniach przymusowych nie może Urząd wskazywania mieszkań pod żadnym warunkiem uwzględnić tej okoliczności, że znaczne środki zostały zużyte dla nabycia mebli i inwentarza. Wobec tego przestrzega się usilnie, aby przy kupnie handlow i przy kupnie urządzeń nie dawno pieniędzy, zanim umowy najmu nie zostaną potwierdzone przez Urząd Mieszkaniowy.

Z Bytomskiego

Bytom. (Pociąg koalicyjny Bytom-Opole). Pomiędzy Bytomiem a Opolem jeździ odtąd codziennie tak zwany pociąg koalicyjny. Wyjeżdża z Bytomia rano o godz. 8,10 a przyjeżdża do Opola o godz. 10,47 przed południem. Wyjazd z Opola następuje o godz. 3,30 po południu a przyjazd do Bytomia o godz. 6,21 wieczorem. Pociąg koalicyjny jeździ przez Gliwice i Strzelce. Pociągami tym podróżować mogą także osoby cywilne, oczywiście liczba miejsc dla nich przeznaczonych jest ograniczona. Osoby mające zamiar wyjechać pociągami koalicyjnymi muszą udowodnić konieczność wyjazdu a nadto posiadać muszą przepustkę komendy garnizonowej i przepustkę władz polskich. Pozwolenia na jazdy pociągami koalicyjnymi udziela kontroler powiatowy.

— (Sprawy żywnościowe). W bieżącym tygodniu sprzedają masarze świeże mięso. Ceny są takie same jak w ubiegłym tygodniu; funt wołowiny kosztuje 12 marek, funt wieprzowiny 13 marek. Nadto przydzielili miasto pewną ilość konserw mięsnych. Jak nas informują, także w bieżącym tygodniu jest mięsa pod dostatkiem.

Lagiewniki w Bytomskim. (Z kopalni „Florentyny”). W bytomskiej „Morgenpost” czytamy, że odbyły się tu wybory do rady urzędników i że na 97 oddanych głosów były 82 niemieckie. Z tego niemiecka bibuła wnioskuje, że załoga kopalni jest w przewadze niemiecka. Jestto oczywiście bałamuceniem opinii publicznej; urzędnicy nie stanowią przecież całej załogi. Dalej pisze hakatystka bytomska, że osiągnięto większość niemiecka, mimo teroru ze strony polskiej. Lepiej

„Morgenpost” zeigac nie mogła. Niech się jej redaktorzy zapytają każdego urzędnika, a dowiedzą się niewątpliwie prawdy.

Wielkie Hajduki w Bytomskim. (Zmiana nazw ulic). Odpolszczenie naszej miejscowości postępuje naprzód. Prawie na wszystkich składach widnieją już napisy polskie. Teraz przyszła kolej na tabliczki, przyniesione na narożnikach ulic. Zdejmuje się tabliczki z niemieckimi napisami, zastępując je takimiż z napisami polskimi o kolorach biało-czerwonych. Nie potrwa długo, a niemiecka politura także u nas zniknie zupełnie. Znikną wszystkie Bismarki i podobne smarki, i odżyje na nowo historyczna, stara i polska nazwa „Wielkie Hajduki”.

Z Katowickiego

Katowice. (Nadmiar żywności). Wydział żywnościowy obradował znowu w ubiegły wtorek. W toku obrad zakomunikowano, że stosunki żywnościowe poprawiły się znacznie, niektórych artykułów żywnościowych, mianowicie mięsa, jest aż za wiele. Wobec tego sprzedaż mięsa i smalcu odbywać się będzie odtąd bez kartek. W ubiegłym tygodniu zabito 38 sztuk bydła rogatego i 331 wieprzów ogólnej wagi 632 centnarów. Z poprzedniego tygodnia zostało 300 centnarów mięsa. Rzeźnicy będą mieli niemało kłopotu, aby się wszystkich zapasów pozbyć. W końcu zapowiedziano, że w najbliższych dniach nadejdzie transport kartofli, składający się z 10 wagonów.

— (Delegacja międzynarodówki związków zawodowych) wróciła znowu do Katowic. O ponownym przyjeździe delegatów donosi organ socjalistów „Volksuille”: „Wczoraj (t. j. w poniedziałek) około godz. 6 po południu powróciła delegacja międzynarodówki związków zawodowych z Krakowa do Katowic. Jak nam jeden z delegatów donosi, towarzysze bawiać w stolicy Galicyi wynieśli stąd dobre wrażenia. Zdaje się, iż panuje tam spokój, porządek i uregulowany ruch gospodarczy. Oczywiście kilkugodzinny pobyt nie zezwalał na dokładne zapoznanie się z stosunkami. Jednakże wiadomości o nędzy i niepokojach w Galicyi są bardzo przesadzone. Dłaczego, nie można pojąć. Tego rodzaju nieprawdziwe wiadomości podkopują przecież tylko powagę prasy niemieckiej, szkodzą zatem więcej, aniżeli przynoszą korzyści. Zupełnie pomijając, że nie jest zbyt przyzwyczajone, rozszerzać „nieprawdziwe wiadomości”. — Niewątpliwie uwagi organu socjalistycznego wystarczą, aby wyrobić sobie zdanie o prawdziwości prasy niemieckiej, o ile chodzi o informowanie opinii publicznej w sprawach polskich. Prawie każda wiadomość, dotycząca Polski i Polaków, jest przykrojona na sposób niemiecki, jest albo przekręcona lub też zupełnie zmyślona. — Dodać trzeba, że delegaci międzynarodówki wyjechali we wtorek rano pociągiem koalicyjnym do Opola a stąd do Wrocławia i dalej z powrotem do Amsterdamu.

Zawodzie w Katowickim. W nr. 136 naszej gazety z dnia 17 czerwca r. b. umieściliśmy, pod nagłówkiem „Strejk nauczycieli”, wiadomość z Zawodzia, według której zastrejkowali nauczyciele szkoły dla chłopców podając jako powód, że w obecnych warunkach nie mogą udzielać nauki. Powołując się na tę wiadomość, donosi nam Komisya szkolna w Zawodziu, że strejku nauczycieli w tamtejszej szkole dla chłopców nie było, jedynie była nauka szkolna przez 3 dni zawieszona. Stało się to z powodów niezależnych ani od nauczycieli ani też od Komisji. (Od Redakcyi: Chętnie zamieszczamy nadesłane nam sprostowanie, zaznaczając iż nie zamierzaliśmy nikogo obrazić ani też wywoływać wzburzenia wśród tamtejszego obywatelstwa polskiego. Wiadomość niewątpliwie polegała na fałszywych informacjach naszego korespondenta. Aby podobne wypadki więcej nie zachodziły, zwracamy się z uprzejmą prośbą do naszych korespondentów, aby nam nadsyłali wiadomości polegające na rzeczywistej prawdzie. Zależy nam bardzo na tem, aby do gazety nie dostały się wiadomości nieprawdziwe).

Z Zabrskiego

Zabrze. (Krytyczny 22 czerwca). Gadatliwe żywioły zapowiedziały na dzień 22 czerwca różne wydarzenia. Nasamprzód opowiadano sobie o wybuchu „puczu” komunistycznego, dalej o rozpoczęciu wojny między Polską a Niemcami, dalej jeszcze o opróżnieniu drugiej strefy, a ostatecznie o rozpoczęciu rokowań dyplomatycznych w sprawie górnośląskiej. Oczywiście żadna z tych przepowiedni się nie zaciła, co niewątpliwie rozczarowało niemało „proroków” zabrskich.

— (Wielki transport kartofli) nadszedł codopiero do Zabrze. Popyt na nie jest wielki, temwięcej, że przeważna część gospodarstw domowych jest od kilku tygodni bez kartofli.

— (Wybuch w hucie). W środę rano o godz. 3 nastąpił gwałtowny wybuch w tutejszej hucie Domersmarcka. Przy wysokich piecach eksplozowała tak zwana umywalnia, służąca do czyszczenia z wysokich pieców opadającego pyłu, który się zapalił od ulatujących iskier. Szkody są poważne; na szczęście nie został nikt okaleczony.

— (Kolejka ZaBrze—Uliwice) przestała w środę przed południem kursować. Pasażerowie jeżdżący na tej linii byli wystawieni na ciągłe napady stóstruplerów.

Dorota w Zabrskiem. (Wykrycie biura komunistycznego). Przy placu Schechego znajduje się administracja pewnej niemieckiej gazety komunistycznej. W biurach tejże administracji odbyła się w środę przed południem rewizja, przeprowadzona przez żołnierzy francuskich z oficerem na czele. Znalezione wielką ilość komunistycznych pism ulotnych, które załadowano na samochód i odwieziono. W związku z rewizją aresztowano kilka osób, które odprowadzono do komisarza francuskich.

Z Tarnogóskiego

Nakło w Tarnogóskim. (Postrzelony przez kolegę). Robotnik Wieczorek został postrzelony przez swego kolegę tak niebezpiecznie, że niedługo po wypadku zmarł w lecznicy.

Zbrosławice w Tarnogóskim. (25-letni jubileusz kapłaństwa). W czwartek, dnia 23. b. m. obchodził nasz Wiel. ks. proboszcz-Sotyła 25-letni jubileusz kapłaństwa. Jubilat urodził się w roku 1870, święcenia otrzymał w roku 1896. Proboszczem w Zbrosławicach jest od 2 kwietnia 1900 roku.

Z Gliwskiego

Gliwice. (Wyjazd uchodźców). Uchodźcy niemieccy w dalszym ciągu opuszczają miasto i odjeżdżają do „heimatu”. Trzeci transport uchodźców, składający się z 180 osób, przybył „szczęśliwie” do Wrocławia. W poniedziałek wyjechała czwarta partia Niemców, mianowicie 160 osób.

— (Jak to Niemcy przestrzegają przepisy władz koalicyjnych). Jak wiadomo, władze koalicyjne w dniu 15 bm. zawiesiły wychodzący tu błąt szowinistyczno-niemiecki, organ ks. Ulitzki „Volksstimme”. Zawieszenie tego błątu nastąpiło dlatego, ponieważ drukarnia „Volksstimme” rozsprzedawała niecenzurowane egzemplarze swej gazety. Niemcy jednak na wszystko znajdują sposoby. Aby handel szedł, „Volksstimme” zaczęła wydawać w miejsce zakazanego błątu nową gazetę pod tytułem „Gewerkschaftsstimme”. Na to władze koalicyjne zezwolić jednak nie mogły i dlatego dnia 16 bm. zamknęły cały zakład drukarski odnośnego wydawnictwa. Teraz dopiero zaczęli Niemiaszkowie lamentować, protestować a nawet grozić; ostatecznie władze wojskowe cofnęły rozkaz zamknięcia drukarni. Wprawdzie „Volksstimme” nie wychodzi, ale za to zastępuje ją godnie gadzinówka „Kraj górnośląski”, drukowana od pewnego czasu także i po niemiecku.

Z Strzeleckiego

Leśnica w Strzeleckiem. (Okrucieństwa Selbstschutzu). Ludność polska w tutejszych okolicach przeżywa okropne chwile. Oddziały Selbstschutzu grasują tu niby dzikie zwierzęta. Nie wzdrygają się przed żadną zbrodnią. Jeden z bandytów niemieckich zgwałcił niejakaś W. Trzy dni z rzędu nieszczęśliwa była wystawiona na zbrodnicze ataki ze strony zwierzęcego żołdactwa. Mordowanie niewinnych ofiar polskich sprawiło przyjemność żołdakom. Jeden z tutejszych rzeźników był świadkiem, jak codzień wyprowadzano bezbronne ofiary na cmentarz i tam mordowano. W Zalesiu pod Leśnicą zastrzelono jedną osobę także bez najmniejszego powodu. Pozostała ludność polska z upragnieniem wyczekuje dnia, w którym znikną bandy niemieckie z tych okolic.

Z Kozielskiego

Sławęcice w Kozielskiem. (Ładni «wojacy»). «Wanderer» gliwicki powtarza za «Berliner Tageblattem», że berlińska policja kryminalna zajmuje się wyjaśnieniem włamania się, dokonanego w tych dniach w powiecie kozielskim do zamku Sławęcice, własności księcia na Ujeździe, przy czym skradziono milionowe wartości w klejnotach i ozdobach. Jako sprawca wchodzi w rachubę ochotnik Ibron pierwszej kompanii batalionu górnośląskiego, który zbiegł od czasu wykrycia włamania. Domyślają się, że zwrócił się z łupem do Berlina, aby go tu spieniężyć.

Ale czegoż to nie nawymyślała hakata w tej sprawie? Toć to przecież powstańcy ograbili i pono nawet zburzyli zamek sławęcicki; synały się protesty «płomienne i energiczne» przeciw temu barbarzyństwu do całego świata i okolicy. W końcu same pisma niemieckie przyznały, że zamek sławęcicki pozostał nienaruszony, również jego zawartość i wartość, t. j. dopóki byli tam powstańcy. Odkąd jednak przybyli tam «oswobodziciele» krzyżacy — drogocenne skarby znikły.

Z dalszych stron.

Głogówek. Jak Niemcy wyobrażają sobie likwidację powstania). Dnia 10. czerwca odbywała się tu konferencja poufna pod przewodnictwem generała Höfera w obecności szefa sztabu grupy południowej Gutzowius, szefa sztabu grupy północnej majora Garnier, całej «radę dwunastu» oraz redaktora Schneeweissa, przedstawiciela «Verband heimattreuer Oberschlesier».

na konferencji tej uchwalono: 1. nie dopuścić do rozbrojenia Selbstschutzu, 2. rozwijać w dalszym ciągu akcję werbunkową i organizować nowe oddziały, 3. przeprowadzić reorganizację dotychczasowych Freikorów na ochotnicze pułki i brygady, 4. w razie złożenia broni przez polskie oddziały powstańcze wywołać na terenie, opanowanym przez wojska powstańcze polskie, masowe powstanie ludności niemieckiej, by w ten sposób postawić Koalicję wobec faktów dokonanych. Na zebraniu tem wyrażono równocześnie przekonanie, że Koalicja zmieni (!) dotychczasowe swoje stanowisko wobec Niemców na coraz lepsze (!!).

W związku z uchwałami w Głogówku uzbroili Niemcy niemiecką ludność wiosek przyfrontowych. Każdy mężczyzna otrzymał karabin, 80 naboju i dwa granaty ręczne. Broń tę musi każdy przechowywać w domu. Równocześnie wywieziono z tych miejscowości wszystkich Polaków i zarekwirowano ich bydło i konie. Mosty kolejowe, a nawet tory kolejowe zostały podminowane. Straż przy mostach i torach pełnią kolejarze niemieccy, których uzbrojono.

Bydgoszcz. (Zaburzenia przeciw Niemcom). W ubiegły czwartek wieczorem odbyły się tu dwa wiece masowe, z których jeden urządziła N. P. R., drugi zaś był miedzypartyjny. W wiecach uczestniczyło kilkanaście tysięcy ludzi. Przebieg wieców był spokojny. Uchwalono stanowczo żądanie, aby Niemcy tutejsi w ciągu 4 dni zwołali podobny wiec i zaprezentowali przeciw nieludzkiemu obchodzeniu się Niemców z Polakami w Nadrenii i Westfalii. Większość wiecowników spokojnie się rozeszła do domów, lecz o godz. 11 w nocy drobne grupy, złożone z nieznanych w Bydgoszczy ludzi, podobno przybyłych w ostatnich czasach komunistów, zaczęły rozbijać niemieckie sklepy. W szczególności zniszczono szklary i napisy niemieckie. Ponadto w lokalu wydawnictwa „Deutsche Rundschau”, które to pismo w ostatnich czasach występowało prowokacyjnie wobec Polaków, wybito wszystkie szyby. Tłum, nieznający stosunków miejscowych, rozbijał także sklepy właścicieli polskich. Policja piesza i konna oraz zaalarmowane na prędce wojsko przywróciło około 12 w nocy porządek.

Tczew. (Aresztowanie przemytnika). W sobotę przemytnik zamierzał dawniejszy właściciel ziemski, a obecnie kapitalista P. z Wrzeszcza większą sumę pieniędzy do Gdańska. Podczas kontroli dworcowej wykryto jednak pieniądze i odebrano P. 52 tys. marek. Ponieważ P. posiadał jeszcze większą sumę, której nie znalazł podczas kontroli, zamierzał nocą pod Miłobądem przejść granicę pleszo. P. nie miał jednak szczęścia, gdyż został przez posterunek przytrzymany. Poddano go ponownie ścisłej rewizji i znaleziono zaszytych w ubraniu nie mniej jak 941 tys. marek, które obłożono aresztem, a P. aresztowano i odstawiono do więzienia w Starogardzie.

Złokomorów (Senftenberg) na Łużycach. (Rugowanie robotników polskich). Wychodzący tu «Senftenberger Anzeiger» zamieszcza odezwę załogi kopalni węgla brunatnego «Viktoria II» w Złokomorowie, należącej do «Niederlausitzer Braunkohlenwerke», w której wzywa się do natychmiastowego wydalenia z wszystkich zakładów przemysłowych na Łużycach wszystkich robotników i urzędników Polaków, których tam pracuje kilka tysięcy i niedopuszczenia, aby gdziekolwiek przyjęto Polaków do pracy. Aby tembardziej podniecić nienawiść do Polaków, odezwa głosi o rzekomych krwawych walkach powstańców na Górnym Śląsku. Ze odezwą odniosła pożądany skutek, dowodzą przybywające do Poznania codziennie transporty wydalonych z łużyckich kopalń Polaków.

Wanne w Westfalii. (Napad na wypłatnię «Banku Robotniczego»). Dnia 28-go maja przed południem wpadł tłum «Helmattreue Oberschlesier» z niejakimś Menapacem na czele do lokalu tutejszej wypłatni «Banku Robotników» i wśród grózb i wyzwisk ulicznych rzucił się do książek kasowych, oraz innego materiału i pomimo protestu kierownika wypłatni, p. Wincentego Krupki, wszystko zabrał z sobą, zmuszając p. Krupkę do opuszczenia lokalu. Kierownik wypłatni udał się do biura policji kryminalnej w Wanne, celem oddania powyższej sprawy prokuratury. Skradzione książki znajdowały się już w biurze, a tymczasem przybył też Menapace, który oddając jednemu z urzędników jakiś zapisany arkusz papieru, wskazał na to, że tu chodzi o sprawę wywozu z kraju waluty niemieckiej bez opodatkowania, przyczem, zbaczywszy p. Krupkę, zaczął wyzywać, używając zwrotów, jak: «Die Polen sind viel schlimmer wie die Schweine, fressen das deutsche Brot, wenn ich aber was zu sagen hätte, möchte ich euch alle aufhängen lassen». Podobnych wyzwisk wypowiadał jeszcze cały szereg. Wyzwiska wypowiadał w obecności dwóch urzędników kryminalnych, którzy Menapacemu żadnej uwagi nie zwrócili. Oto los naszych braci w Niemczech!

ROZMAITOSCI.

* **Nawodnienie pustyni.** Francuski minister kolonii Senrault przedłożył plan nawodnienia pustyni Sahary. Nawodnienie 3.750.000 morgów pustyni kosztowałoby 25 milionów franków. Wodę sprowadziliby z Nilu zapomocą odpowiednich kanałów. Minister kolonii ma zamiar na nawodnionych obszarach urządzić plantacje bawełny.

* **Betelgeuse.** A. Michelson, profesor uniwersytetu w Chicago odkrył nową planetę, którą nazwał «Betelgeuse».

«Betelgeuse» jest 40.000.000 razy większą niż słońce. Promień światła musiałby wędrować 150 lat, nimby odbył podróż z ziemi do «Betelgeuse». Nowa planeta jest 52.630.000.000.000 razy większą od ziemi, to znaczy, iż aby przeliczyć tyle ziem — trzeba by 100.000 lat. Przeciętna waga dorosłego człowieka na ziemi wynosi 150 funtów. Na słońcu ten sam człowiek ważyłby 4146 funtów, a na naszej «Betelgeuse» ważyłby 2.494.146 funtów i kilka gramów.

Co my biedni o świecie wiemy — i czego się jeszcze dowiemy? To nie są żarty! Czysta prawda — dowodów dostarczy profesor A. Michelson i H. Gernsback wydawca «Science and Invention». A nam się zdaje, że od naszej ziemi, na której my żyjemy, już nic większego niema. «Betelgeuse» jest 52.630.000.000.000 razy większa od ziemi, człowiek tam waży 2.494.149 funtów!

* **Samobójstwo bandyty ze strachu przed karą.** Na cmentarzu powąskowskim w Warszawie powiesił się żołnierz dezertor, nazwiskiem Stanisław Młyński. Z treści znalezionej przy nim listu wynika, że Młyński wraz z narzeczoną swoją uprawiali napady rabunkowe. Ostatnio przeczując, że wpadnie w ręce sprawiedliwości i poniesie karę sam postanowił odebrać sobie życie. Narzeczoną Młyńskiego aresztowano.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Załącze. Tow. Polek ma zebranie w poniedziałek dnia 27 o godz. 4-tej po południu u p. Kobitza. Przymówienie składać pół godziny przedsej. Przemawiać będą mówcy miejscowi. O liczny udział uprasza Zarząd.

Zmiany agentur!

Wieszowa, pow. tarnogóski. W miejsce p. Kocybika, który agenturę na gazety nasze z powodu choroby składa, potrzebujemy od 1. lipca br. dzielnego człowieka do roznoszenia gazet. Chętnych do objęcia agentury prosimy się zgłaszać do p. Kocybika Aleksandra, Wieszowa lub wprost do naszej administracji.

Maciejkowice. W miejsce p. Jana Zygara, który agenturę składa, potrzebujemy od 1-go lipca b. r. nowego agenta. Zgłosić się prosimy do p. Zygara lub wprost do nas.

Administracja «KATOLIKA», Bytom.

Własna fabryka z elektr. opędem

MERLE wszelkiego
:: rodzaju ::
kupuje się
najkorzystniej u fachowca
Edwarda Wyleżycha
mistrza stolarskiego
w Bytomiu, ulica Tarnogórska nr. 2

Kwit do zamówienia naszej gazety na pocztę.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem hiesigen Postamt für das 3. Vierteljahr 1921 auf die in Gielwitz O.-S. 6 mal wöchentlich erscheinende Zeitung

„Kuryer Śląski“

für 12 Mark mit Abtrag.

Imię i nazwisko):

(Mieszkanie):

den 19

Postamt

Kwit ten należy wyciąć i napisać imię i nazwisko i wraz z pieniędzmi doręczyć listowemu lub oddać na pocztę.

Nakładem i czcionkami „Katylika” spółki z o.o. w Bytomiu — odpowiedzialność w Bytomiu — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Gindula — Bytom.